



FOT. KOMISJA KRAJOWA NSZZ SOLIDARNOŚĆ-80

Będziemy się bacznie przyglądać tej nadzwyczajnej sytuacji...

ROZMOWA Z PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ-80, MARKIEM MNICHEM, O KORONAKRYZYSIE W KOPALNIACH WĘGLA KAMIENNEGO NA ŚLĄSKU.

Stanisław Florian: Czy Solidarność-80 jest zaskoczona skalą zachorowań na koronawirusa w kopalniach?

Marek Mních: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność-80 nie jest zaskoczona skalą zachorowań na koronawirusa w kopalniach. Jako przewodniczący, a zarazem pracownik kopalni, mam na co dzień styczność z sytuacją wewnątrz kopalni. Doskonale znam specyfikę pracy górnika, w której bardzo

trudno jest zachować odpowiednie środki ostrożności narzucone przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Dlatego obawiałem się, że prędzej czy później do zachorowań na kopalniach dojdzie. Pewne sugestie z tym związane, kierowane ze strony związków zawodowych, niekoniecznie były brane pod uwagę przez Zarząd PGG i wojewódzki sztab kryzysowy.

Kiedy mieliście pierwsze sygnały, że są zachorowania wśród górników? Kogo o tym informowaliście i jakie były reakcje?

Pierwsze sygnały mieliśmy w końcu kwietnia, kiedy pracownicy zwracali się do nas z informacjami, że sami stwierdzili u niektórych podawane przez media symptomy zakażenia koronawirusem. O sygnałach od pracowników niezwłocznie informowaliśmy kierownictwo kopalni, a kierownictwo kopalni

tę informację przekazywało dalej, do specjalnie powołanego w Polskiej Grupie Górniczej sztabu. Otrzymywaliśmy informacje o powziętych działaniach związanych z ograniczeniem wydobycia, ograniczeniem ilości pracowników, zachowywaniem odpowiedniej odległości między pracownikami w łazniach, klatkach szybowych, środkach transportu, w których przemieszczają się na stanowiska pracy, oraz na samych stanowiskach pracy.

Co może być przyczyną takiej liczby zachorowań wśród górników?

W tym momencie trudno jednoznacznie stwierdzić, co jest przyczyną takiej liczby zachorowań wśród górników, ponieważ należy pamiętać, że nie zostali oni odizolowani czy skoszarowani, a co za tym idzie, czynnie uczestniczyli w codziennym życiu społecznym, np. robili zakupy, przemieszczali

się do zakładu pracy i z zakładu pracy różnymi środkami komunikacji. Tak więc mogli się zarazić w wielu innych miejscach, nie tylko na kopalni.

Czy jest, według Was, związek między sygnalizowanym przez górników – na przykład w wywiadzie dla Onetu – początkowym lekceważeniem problemu przez władze PGG a presją na związki, aby podpisały porozumienie o obniżeniu czasu pracy i wynagrodzeń?

Moim zdaniem nie powinno się tych dwóch wątków ze sobą łączyć, ponieważ presja zarządu i rządu na związki zawodowe, aby podpisać porozumienie mówiące o 4-dniowym tygodniu pracy i obniżeniu wynagrodzeń o 20%, była spowodowana ogłoszeniem epidemii covid-19, co nie ma bezpośredniego wpływu na ilość zachorowań wśród górników, a wiąże się z trudną sytuacją

całego sektora węgla kamiennego, wynikającą z obniżenia zapotrzebowania na energię elektryczną spowodowanego wstrzymaniem produkcji w wielu zakładach i przedsiębiorstwach. Co jednak nie przeszkadza to spółkom Skarbu Państwa w importowaniu węgla z zagranicy, a w szczególności z Rosji.

Porozumienie, które zawarliśmy w PGG na jeden miesiąc, mówiące o obniżeniu wynagrodzenia, jest uwarunkowane przedstawieniem przez Zarząd PGG informacji, w jakim kształcie widzi on funkcjonowanie tejże spółki do końca roku 2020. Na tym etapie nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jakie dalsze kroki podejmą centrale związkowe.

Jak zareagujecie, kiedy porozumienie wygaśnie, a stan epidemii będzie nadal trwał?

Warunkiem w miarę normalnego funkcjonowania w tych realiach kopalń, na których stwierdzono większą ilość zachorowań, jest podwójny wynik ujemny pracownika, który miał wykonany wymaz. Informacje medialne, że w związku ze zwiększoną ilością zachorowań na Śląsku, a w szczególności wśród górników, rząd może planować kolejne łagodzenie obostrzeń w innych

województwach, a zaostrzenie rygorów w województwie śląskim, mogą oczywiście spowodować niepokój społeczny. Jestem przekonany, że gdyby wykonano taką jak na Śląsku ilość testów w województwach, które mają mniejszą liczbę zachorowań, to na pewno ogniskiem tychże zachorowań nie byłby Śląsk i górnicy. Mogłoby się okazać, że w pozostałych województwach jest porównywalna lub też większa ilość osób zakażonych.

Czy nie obawiacie się, że ponowne badanie 15 tys. górników wywoła niekontrolowany protest społeczny na Śląsku albo może być wykorzystane do antyrządowych manipulacji przed wyborami prezydenckimi? Jak zareaguje górnica Solidarność-80 w takim przypadku?

Będziemy się bacznie przyglądać tej nadzwyczajnej sytuacji i na bieżąco reagować na wydarzenia. W stanowisku Komisji Krajowej skierowanym do Pana Premiera i Prezydenta RP wyraziliśmy swoje obawy i zarazem troskę o zdrowie obywateli i stan polskiej gospodarki.

Dziękuję za rozmowę.

